

„Ta trzecia”

Prolog

Dostrzegłam światło, którego nie widziałam przez pare stuleci. Otworzyłam oczy, zdziwiona, że mogę to zrobić. Moje ciało leżało pod ciężkim wiekiem trumny. Zdenerwowana pchnęłam je. Mój róg załśnił wśród ciemności, a czerwone oczy zabłyśły. Nareszcie mogłam rozprostować duże skrzydła. Przeczesałam grzywę kopytem i usiłowałam przypomnieć sobie co się stało.

Przed moimi oczami pojawił się widok strasznej wojny. Mojej mściwej siostry i drugiej patrzącej na mnie, całej zalanej łzami. Ona tego nie chciała. Widziałam to, ale Celestia musiała się zemścić. Zemścić za to, że ja mam przejąć władzę, a nie ona. Zabijała wszystkich po kolei. Wszystkich moich sojuszników, a mi kazała patrzeć na ten smutny widok. Ciężko jest patrzeć na umierającego ukochanego. Mnie zostawiła na koniec. I tu wspomnienia się urwały. Nie wiedziałam czy mnie zabiła, czy może stało się coś innego.

Dobro zawsze zwycięża i teraz nadszedł czas odpłacić się za całe cierpienie. Moje i moich bliskich. Ocknęłam się. W pomieszczeniu było ciemno, ale udało mi się dostrzec, że to stara piwnica zbudowana z bruku. Pochodnie wypaliły się bardzo dawno temu, a nie było innego dopływu światła. Skupiłam swoją moc i wyczarowałam świecę. Moja moc była dużo silniejsza niż dawniej. Rozejrzałam się po pomieszczeniu i zobaczyłam więcej trumn.

- A więc wszystkich nas tu pochowano- mruknęłam do siebie.

Byłam pewna, że nikt nie przychodzi tu od wielu lat.

Usłyszałam skrzypienie. Popatrzyłam po trumnach. Jedna się otworzyła. Tak jak myślałam był to mój towarzysz nie doli i ukochany.

-Lodestar?-szepnęłam z uśmiechem.

-Aurora-powiedział idąc niepewnie w moją stronę.

Przytuliłam go.

-Ona myśli, że przegraliśmy. Że już nas nie ma, ale to nie koniec gry - powiedziałam z złośliwym uśmiechem.

-A nie przegraliśmy?-spytał mnie zdziwiony.

-Nie. Jeszcze żyjemy, więc zabawa trwa dalej - zaśmiałam się złowieszczo.